

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II.

ŁÓDŹ, CZWARTEK, 10 STYCZNIA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 150.000

Nr 8

Za kulisami zjazdu „małej ententy”.

Czechy będą — po Anglii — pierwszym państwem, które uznają sowiety.

Głównym przedmiotem obrad będzie kwestja bułgarska.

WIEDEN, 10 stycznia — „Die Stunde” publikuje dziś wiadomość z Belgradu o konferencji małej ententy, która jest sprzeczna z dotychczasowymi informacjami. Korespondent tego pisma twierdzi, że jugosławiańskie koła polityczne nie przywiązują do tej konferencji zbyt wielkiego znaczenia międzynarodowego, sądzą, że Ninczicz dlatego chce rozdmuchać znaczenie konferencji małej ententy, by odwrócić uwagę od wewnętrznych stosunków w Jugosławii, w których stanowisko jego jest zachwiane.

Korespondent „Die Stunde” donosi o programie konferencji małej ententy, że niesłusznym jest twierdzenie, jakoby układ francusko-czeski miał być jednym z głównych punktów obrad, wiadomość ta jest prawdopodobnie rozdmuchana przez źródła czeskie. Dr. Benesz zda wprawdzie sprawozdanie ze swego układu, lecz inne państwa małej ententy nie myślą o zawieraniu podobnych układów z Francją.

Kwestja oficjalnego uznania rządu Sowietów jest również kwestją nieaktualną dla innych państw małej ententy. Jak wynika ze sprawozdań czeskich, Czecho-Słowacja prawie już ukończyła swe rokowania z Rosją i będzie po Anglii pierwszym państwem w uznaniu Sowietów.

Głównym natomiast przedmiotem konferencji małej ententy będzie kwestja bułgarska, względnie kwestja spłat odszkodowań węgierskich. Według propozycji Anglii Węgry miałyby od r. 1927 spłacać miesięcznie 10 milionów koron w złocie, Czecho-Słowacja będzie się domagać podwyższenia tej sumy.

Następnie konferencja małej ententy odbędzie się w Czecho-Słowacji.

PAT. — PRAGA, 8 stycznia — „Narodni Politika” przypuszcza, iż sprawa pożyczki węgierskiej zajmie znaczne miejsce w programie obrad konferencji białogrodzkiej. Zdaniem dziennika, można spodziewać się, iż ani obecne wydarzenia międzynarodowe, ani uznania rządu w Anglii, nie naruszą warunków, postawionych przez Ligę Narodów, ani umowy zawartej z finansistami angielskimi, tak że sprawa pożyczki będzie mogła zostać ostatecznie załatwioną przed końcem stycznia.

Jednym z bardziej drażliwych tematów w programie konferencji będzie sprawa stosunków z Rosją. Benesz jest za uznaniem Rosji sowieckiej, ku czemu skłaniają się również rządy białogrodzkiej oraz bukareszteński. Wobec tego zaś, że z drugiej strony ani Anglia, ani Włochy nie wypowiedziały się jeszcze w sprawie uznania rządu sowieckiego, oraz wobec tego, że mała ententa winna uzgodnić swe postępowanie ze stanowiskiem Francji, można przypu-

ścić, iż z powzięciem ostatecznej decyzji obecna konferencja powstrzyma się aż do przyszłości. Jej zebrała w Pradze. Istnieją dane dla przypuszczeń, że po zawarciu przymierza pomiędzy Francją a Czecho-Słowacją, które odbyło się z wiedzą Jugosławii oraz Rumunii, oba te państwa pójdą za przykładem Czecho-Słowacji. Nawet spraw politycznych, które mają być o-

mówione, ustnie na dalszy plan sprawy ekonomiczne.

PAT. — RZYM, 10 stycznia — Omawiając konferencję białogrodzką „Idea Nazionale” pisze między innymi: Czechy i Jugosławia przez długi czas żywiły nadzieję, zastąpienia Rosji jako głównego kierownika ruchu pansławinizacyjnego. Pragnęły one w ten sposób wykorzystać

pro wizoryczne zniknięcie imperjum. Kiedy jednak rozwiał się sen zastąpienia Rosji oraz zniknęła nadzieja orodzenia Białej Rosji, Czechy i Jugosławia zmieniły swą politykę i zaczęły wszelkimi środkami dążyć do podjęcia stosunków z obecną Rosją.

„Messagero” dowodzi, iż na konferencji białogrodzkiej zapadną decyzje co do stosunku małej ententy do Francji i Rosji, a temczasem ustalona zostanie linja polityki wobec Zachodu i Wschodu. W wyniku konferencji białogrodzkiej może powstać nowy czynnik polityczny. Osiągnięte tam porozumienie można będzie uważać jako usunięcie dwóch dotychczasowych kontrastów, dwóch szkód politycznych, które uosabiali Benesz i Pasicz. Dziennik przypuszcza, iż w Białogrodzie będzie omawiana sprawa ogólnego traktatu małej ententy z Francją.

PAT. — RZYM, 10 stycznia — Pewien wybitny polityk włoski w czasie wywiadu z przedstawicielami prasy oświadczył:

Obecna konferencja państw małej ententy jest dla nas nowym wyrazem tendencji zupełnego pozyskania dla francuskiej polityki wschodnio-europejskiej organizacji politycznej, przedstawiającej niezaprzeczoną siłę pomimo niewątpliwych różnic wewnętrznych.

Mała ententa jest uważana dotychczas przez Włochy za ogniwo dawnego panslawizmu, na który, zaznaczył polityk włoski, nie może patrzeć przychylnym okiem.

Odnosząc do stanowiska Polski wobec konferencji białogrodzkiej, zaznaczył informator, że stanowisko to jest dla Włoch w chwili obecnej problemem samodzielności polskiej polityki zagranicznej.

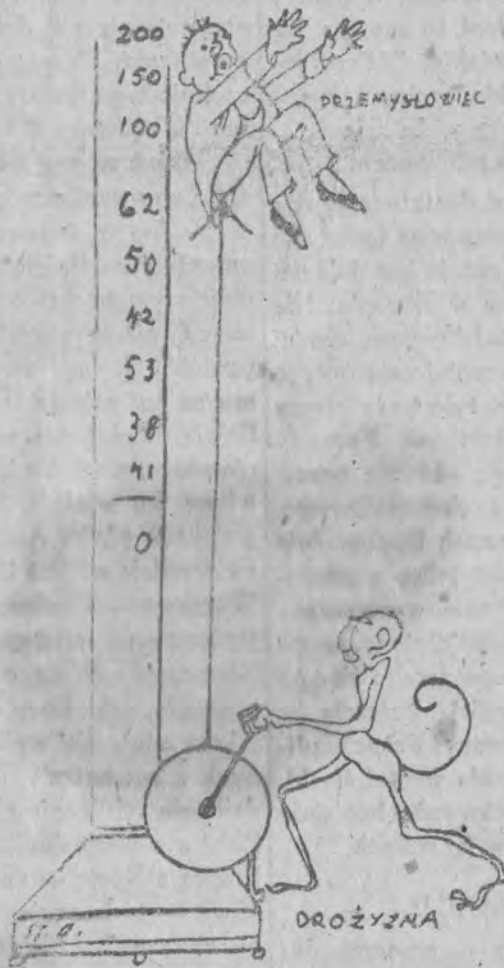
NIEMECCY BANKRUCI UTRACJĄ SZANĘ

BERLIN, 9 stycznia — Gabinet rzeczy postanowił, jak wiadomo, tępić bezwzględnie wszelkie objawy marnotrawstwa grosza i zbytku. Policja kryminalna otrzymała polecenie przeprowadzenia dochodzenia celem stwierdzenia ilu obywateli niemieckich bawi obecnie w zagranicznych miejscach kąpielowych i miejscach rozrywki. Według danych urzędowych tylko w samym Saint Moritz wśród gości sezonowych jest 70 proc. Niemców. przy powrocie do kraju utracą swoje rewidowane i używane do urzędów skarbowych, celem zapłacenia podatku. Urzędy paszportowe w Niemczech otrzymały polecenie wprowadzenia silnych obstrzeżeń przy wydawaniu paszportów zagranicznych.

JAK SIE KARZE MINISTRÓW W HISZPANII.

PAT. — MADRYT, 9 stycznia — Były minister skarbu, Mirkicertia skazany został na dożywotnią banicję na wyspy Kanadyjskie. Wyrok ten sprawił w całym kraju wielkie wrażenie.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Na maszynie drożyzny.

Zerwanie układów handlowych między Rosją a Rumunją.

PAT. — WIEDEN, 10 stycznia. — „Neue Freie Presse” donosi, że rokowania rumuńsko-rosyjskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego rozbiły się.

Przyczyny rozbięcia są następujące: Rosyjska delegacja zarządała, aby na podstawie mającego się zawrzeć traktatu utworzono w obu krajach reprezentację handlową. Ze strony rumuńskiej natomiast wysunęto propozycję, aby w przyszłości handel rosyjsko-rumuński znajdował się wyłącznie w rękach rządu obu państw, kupiectwo zaś

byłoby od udziału w handlu wyłączone.

Rumunja nie zgodziła się na obustronne wysłanie przedstawicielstw handlowych i zaproponowała założenie w Kiszyniowie państwowego rumuńskiego komitetu handlowego, któryby z rosyjskim komitetem handlowym po zestawiał w kontakcie w drodze pismnej.

Delegacja rosyjska nie zgodziła się na te propozycje i zerwała rokowania.

Pochód idei republikańskiej.

Wobec przewrotu w Grecji

W obszernym memorjale z roku 1887 do cesarza niemieckiego Wilhelma I roz-pisał się Bismarck obszernie o przypu-szczalnych skutkach nowej wojny. W po-lityce — pisał naówczas żelazny książę — mamy do czynienia zarówno ze stronni-cami jak z narodami. Dzisiaj rozgrywa się bój nie tyle pomiędzy rosjanami, niem-cami, włoskami, francuzami, jak raczej pomiędzy rewolucją a monarchją. Wojna rozpęta rewolucję w niejednym kraju bez względu na to, czy przyniesie zwycięstwo czy klęskę. Przegrana wojna zniszczyłaby Austrię, ażeby otworzyć erę republik w Niemczech i na Bałkanie.

Nie omylił się kanclerz niemiecki w swoich przewidywaniach. Zaraz po woj-nie rozpoczął się wielki pochód idei repu-blikańskiej, która jednakże dotąd jeszcze nie odniosła stanowczego zwycięstwa. Runęły wielkie i małe trony w Niemczech ale są tam jeszcze liczne i mocne ręce, które pracują nad ich przywróceniem. Na gruzach dawnej monarchji austriackiej powstały republiki, pewne już swojej for-my rządu, w Bułgarii prądy republikań-skie są bardzo silne, jedynie w Jugosławji król ma oparcie szerokich mas ludności, dzięki zasługom swojego poprzednika króla Piotra, który dzielił z narodem wszystkie katusze deptanego brutalnie kraju podczas bezprzykładnej pożogi wo-lennej.

W sąsiedniej Grecji rozgrywa się obecnie losy dynastji. Wojna światowa podkopała silnie jej powagę, reszty doko-nała wojna z Turcją, zakończona pogro-mem armji greckiej. Zaczęto szukać i są-dzić winnych. Skazano na śmierć i stracono kilku ministrów mimo interwencji przedstawicieli zagranicy, zwłaszcza Ang-lii. Obecnie odbywa się sąd nad królem. Wyproszono go z kraju na czas tego są-du i król przyjął to upokorzenie. Wyje-chał z łoną do Rumunii i widocznie wcale nie jest pewny swoich losów, skoro czyni zabieg w sprawie osiedlenia się w Anglii.

Jak się zdaje, król grecki nie ma sil-nego oparcia w narodzie. Nawet konser-watyści, zwani rojalistami, twierdzą, że nie są zasadniczymi przeciwnikami repu-bliki, sądzą tylko, że obecnie zmiana for-my rządu nie jest na czasie i utrudniałaby tylko odbudowę kraju. Złą także przysłu-gę wysławiali królowi konserwatyści, wstrzymawszy się od wyborów do Zgromadzenia narodowego. Chcieli w ten spo-sób zmanifestować wobec zagranicy, że wynik wyborów nie jest wyrazem woli na-rodu greckiego. Pomylił się gruntownie. Bójka wyborów przez konserwatystów był obojętny dla zagranicy, która nato-miast liczy się z dokonaniem faktem wy-borów i wyłonieniem z nich Zgromadze-niem narodowym.

Liberali i demokraci, będący pod wpły-wem Venizelosa, są za republiką, różniąc się jedynie tem, że liberali zajęli w tej sprawie stanowisko wyczekujące, gdy de-mokraci domagają się natychmiastowego usunięcia dynastji i obwołania republiki. Jednakże część liberalistów jest równie za natychmiastowym załatwieniem sprawy, podnosząc, że długoirwała niepewność szkodzi krajowi. Do tej grupy należy pułkownik Plastiras, szef rządu rewolucyj-ne-go, tudzież premier Gonatas. Bardzo waż-na rola przypadnie Venizelosowi, którego stanowisko wobec tej donioślej sprawy nie jest jeszcze pewne. Powiadają, że od nie-go zależy w znacznej mierze losy dyna-stji.

Londyn—Berlin—Warszawa— Moskwa.

W jaki sposób Anglja dąży do osiągnięcia równowagi europejskiej.

Tradycja polityki angielskiej nakazuje albo zaatakować najsilniejsze państwo na kontynencie, albo porozumieć się z nim.

W swym ostatnim, styczniowym zeszy-cie powszechnie znany dwutygodnik an-gielski, „The Fortnightly Review”, wszczął dyskusję na temat nowej polityki zagrani-cznej W. Brytanji. Bardzo dużo tu szcze-rości i nie brak znamienitych kropek nad „i”.

O SYSTEM RÓWNOWAGI EUROPEJSKIEJ.

W artykule wstępnym — autor, pod-pisany: Augur — mówi się o konieczności wskrzeszenia głośnego a rzekomo już po-wojnie zamordowanego systemu równowa-gi europejskiej. Autor wychodzi z założe-nia, że ententa angielsko-francuska prze-stała istnieć i że na to niema rady, po-wstają bowiem prądy historyczne, któ-rych wola ludzka nie zmieni. Trzeba za-tem pogodzić się z faktami i powrócić do tradycji równowagi europejskiej.

Anglja — przyznaje to p. Augur otwar-cie — zawsze ją lubiła. Przeciwwstawia się zawsze każdemu państwu i każdej kombinacji, które bądź siłą orężną, bądź dzięki przywilejom geograficznym, bądź wskutek zręczności politycznej osiągnęły wpływ przeważny. „Jest to esencja tra-dycyjnej polityki brytańskiej.” Przykła-dem: wojny napoleońskie, wojny z Hisz-panją i Holandją, polityka wobec Rosji, o-statnio udział w wojnie z Niemcami.

Do tych przypomnień dostatecznie zna-nych przybywają rozważania na temat sto-sunków dzisiejszych. Francja jest dziś naj-potężniejszym państwem w Europie. Nie tylko dlatego, że ma najsilniejszą armję. Przeszły czasy, kiedy oceniano się potęgę w terminach wojennych: tyle to żołnierzy, tyle to armat, tyle to statków. Formuła potęgi skomplikowała się obecnie przez wprowadzenie czynnika ekonomicznego. Przewaga polityczna Francji tkwi w dzie-dzinie ekonomicznej. Nie tylko z powo-du jej pomyślnej i. zw. samowystarczal-ności, lecz jeszcze bardziej dlatego, że po-łożyła ona rękę na główne źródło siły po-litycznej: kontroluje węgiel. Patrzcie, w jakim położeniu są Niemcy: Francja pilnuje Sarry, zneutralizowała węgiel ślaski, dając go polakom, i pochwyliła kopalnię nad Ruhrą. Niemcy są w jej rękach.

SOJUSZE FRANCJI.

Oprócz tego Francja — czytamy da-lej — potrafiła zbudować system przyjaz-nych sojuszy i stosunków, pozwalają-cych jej na otoczenie Niemiec żelaznym płotem od morza Północnego do Bałtyku. Polska i Rumunia tworzą barierę od mo-rza do morza między Rosją a Niemcami. Po przez Europę środkową prowadzi ku-rytarz państw neutralnych i przyjaznych od Francji do placówki polskiej na granicy rosyjskiej. Idąc dalej, spotykamy Fran-cję, zajmującą w Syrii węzłową pozycję między Turcją, Mezopotamją a Palestyną. Nad morzem Śródziemnem zbudował w

Należy wreszcie podnieść, że w Zgromadzeniu narodowym republikańskie-demo-kraci posiadają silną większość. Ważną jest również okoliczność, że członkowie rządu rewolucyjnego są ludźmi czystego charakteru, pełnymi poświęcenia dla oj-czyzny. Nawet skrajniejszą konserwa-tyści nie przecza temu.

Afryce wielkie i bogate imperjum. A więc Francja jest najpotężniejszym państwem — nie w świecie, ale w Europie.

CO MA CZYNIĆ ANGLJA?

Tradycja równowagi angielskiej naka-zuje Anglii albo zaatakować najsilniejsze państwo, albo tak się z niem ułożyć, że-by ono nie mogło kierować swobodnie po-lityką europejską i wywoływać zaburzeń.

O wojnie z Francją niema mowy. Trze-ba tedy z nią się porozumieć. Powrót do polityki równowagi ułatwi Anglii rozmowę z Francją.

Najkorzystniej byłoby dla Anglii, gdy-by się udało tak przerobić Ligę narodów żeby jej powaga była podniesiona. Mo-głoby się to stać przez wprowadzenie do niej dwu państw: Niemiec i Rosji. Nie jest to jednak zadanie łatwe. Niemcy musia-łyby przedtem bezspornie uznać ducha traktatu wersalskiego i pozbyć się wszel-kich myśli o fizycznym odwecie. Z Rosją jest jeszcze trudniej, albowiem barbarzyń-cy nie mogą uczestniczyć w Lidze bez poświęcenia najdroższych punktów pro-gramu komunistycznego i bez zlikwidowa-nia zagranicznej działalności III Między-narodówki. Przeto olbrzymie zadanie o-czekuje tego, kto by chciał w wymieniony sposób rozszerzyć Ligę narodów.

Jakież są więc inne dla Anglii drogi do równowagi europejskiej?

P. Augur zwraca tu uwagę na małą ententę i na Belgję, przyznaje jednak, że mniejszym państwom należałoby dać coś więcej, niż słowa. Np. Czechosłowacji za-pewnić rękojmię na wypadek wojny, daj-my na to: zajęcie Hamburga. To samo z Belgją. Położenie w Europie wschodniej również „mogłoby być materialnie popra-wione, ku wielkiej korzyści naszej” (an-gielskiej) gdyby Anglja „uczyniła poważ-ny wysiłek wzdłuż linii Londyn—Berlin—Warszawa—Moskwa”. Polska jest do-tychczas nie mostem, lecz barierą między Niemcami a Rosją, co wywołuje „stan na-prężenia, szkodliwy dla interesów pokoju i korzystny dla wpływów militarystycz-nych z zewnątrz”. Jesliby więc sprowa-dziło się „zbliżenie z jednej strony między Polską a Niemcami, z drugiej — między Polską a Rosją — rzecz wcale nie niemo-żliwa — to korzyści naszej polityki były-by znaczne”. Na to potrzeba jednak „czynnej pomocy, udzielonej rozwojowi procesu politycznego.”

Następnie autor przechodzi do stosun-ków śródziemnomorskich, zaleca zbliże-nie się Włoch kosztem Grecji, kładzie na-cisk na wagę sprawy tureckiej, wreszcie kończy wnioskiem, iż Francja, trzymająca Niemcy za gardło, może koniec końców przyjsć z niem do porozumienia. Nie na-leży więc Anglii budować systemu polity-ki zagranicznej, opartego wyłącznie na przypuszczeniu stałej nienawiści między Francją a Niemcami.

Wobec tego wszystkiego szanse dy-nastji greckiej są bardzo małe. Na pierw-szem posiedzeniu Zgromadzenia narodo-wego Plastiras oświadczył, że dynastja jest nieszczęściem narodu, więc należy ją usunąć. W najbliższych dniach Zgroma-dzenie narodowe da odpowiedź.

Sowiety nie mogli dojść do porozumienia z Francją.

Tak twierdzi Cziczerlin.

W jednym z pism paryskich ukazał się wywiad z Cziczerinem o stosun-kach rosyjsko-francuskich.

Cziczerlin konstatuje, że stanowisko międzynarodowe sowietów ostatnio wzmocniło się.

Wpłynęła na to konsolidacja wew-nętrza władzy sowieckiej, polepszenie ekonomiczne i przede wszystkim zaś rozwój eksportu zboża zagranicę.

Stosunki z Anglią od czasu kryzysu majowego poprawiły się. Wspólne in-teresy ekonomiczne i polityczne Rosji i Włoch doprowadziły obecnie do ro-kowań, które zakończyć się mogą uzna-niem sowietów przez Włochy. Liczne podróże senatorów amerykańskich po Rosji przyczyniły się do rozpowszech-nienia w Ameryce tendencji nawiąza-nia stosunków z Rosją. Stosunki z Ja-ponją i innemi państwami Europy i Azji rozwijają się pomyślnie.

Jedynie tylko rząd francuski zda-niem Cziczerina — prowadzi w dal-szym ciągu wroga sowiecką politykę, chociaż ze strony sowietów niejedno-krotnie wyrażano chęć znalezienia z Francją wspólnej platformy i nawiąza-nia normalnych pokojowych stosun-ków.

Stosunki w Europie Wschodniej — zdaniem Cziczerina — pozostają nieu-regulowane i trwożliwe tylko z powo-du akcji dyplomatów francuskich. Dla poparcia sprawozdania Cziczerina przytacza sprawę pożyczek francus-kich dla państw środkowo wschodnio-europejskich.

Politykę wroga sowietom — cią-gnie dalej Cziczerlin — prowadzą wszy-scy przedstawiciele francuscy, którzy starają się odwiedzić rządy, przy któ-rych są akredytowani od nawiązania stosunków z Rosją.

Rząd sowietów szeroko otworzył wrota dla kupców i przemysłowców francuskich. Brak jednakże jakiegokol-wiek układu pomiędzy Francją a Ros-ją nie pozwala na rozwój tych stosun-ków. Przykłady, które miały miejsce we Francji, a mianowicie: postanowie-nie sądów w sprawie „Obtorga” i inne oraz wyjaśnienia Poincarego w kwestji Banku Boera i Marchalla nie pozwa-lają zupełnie na rozwinięcie się stosun-ków francusko rosyjskich.

Wobec tego rząd sowiecki zmuszo-ny stwierdzić, że wysiłki jego w celu porozumienia się z Francją z winy o-becnego rządu francuskiego, nie mogą osiągnąć celu.

We Francji — zdaniem Cziczerina — nie ma elementarnych gwarancji dla stosunków ekonomicznych z sowietami Cziczerlin wyraża przekonanie, że rząd francuski pójdzie za przykładem Ang-lii, która ma z Rosją traktat gwaran-tujący mniej więcej stosunki handlowe. Teraz jednak rząd sowiecki musi zale-cać swoim organom gospodarczym największą ostrożność przy rozpatry-waniu propozycji francuskich firm i przedsiębiorstw.

ZASPY ŚNIEŻNE NA KOLEJACH GDANSKICH.

AW. — Komunikacja kolejowa na terenie Gdańska jest w dalszym ciągu nieregularna. Pociąg Berlin — Gdańsk Królewiec wyruszył z dwuleclego dziełnem opóźnieniem, pociąg war-szawski zaś z 3 ipół godzinem opóź-nieniem. Podobnie nieregularna jest komunikacja pociągów podmiejskich.

DYMISJA MIN. DO SPR. ŻYDOW- SKICH NA LITWIE.

PAT. — KOWNO, 1 stycznia — Mi-ni do spraw żydowskich Rosenbaum po skreśleniu etatów ministerstwa dla spraw żydowskich, oraz po oświadcze-niu Galvanauskasa że ministerstwo to jest zbyt ciężkiem, podał się do dymisji.

Czytajcie „Republikę“.

W obliczu drugiej sesji parlamentu miejskiego.

Dziś zbierze się po raz pierwszy po ferjach Bożego Narodzenia nasz parlament komunalny.

Zasadniczo w przeciągu ferji sytuacja nie uległa zmianie — nastąpiło jedynie jej skryzalizowanie, które wykazało niezbicie, iż znajdujemy się na drodze do bankructwa. Obecnie za podstawę finansową rządów magistratu służy prowizorium, które nie pokryje nawet połowy wydatków w bieżącym miesiącu, to też magistrat proponuje przeprowadzenie całego szeregu „oszczędności“, a między innymi obniżenie poziomu płac urzędniczych, które ma być przeprowadzone przez fikcyjną redukcję, jak również zaniechanie budowy gmachu teatralnego, oraz dalszą redukcję wydatków na szkolnictwo.

Porządek dzisiejszego posiedzenia rady wskazuje, jak mało istotną jest kontrola komisji radzieckich nad gospodarką komunalną. Na porządku dziennym poza sprawami wyborów

i sprawą skupu elektrowni, widnieje cały szereg spraw drobnych, nieistotnych trzeciorzędnych, jak na uchwaleń drobnych stypendjów, nie znajdujemy tam natomiast ani sprawy budżetu, ani kwestji reorganizacji wydziału kanalizacyjnego, która przeprowadzona została bez zgody rady miejskiej.

Zwracać również musi uwagę, demonstracyjne postawienie na porządku dziennym odpowiedzi magistratu na interpelację w sprawie walki z żebractwem, podczas, gdy cały szereg innych interpelacji odłożono widocznie, korzystając z ferji, ad acta.

Poza porządkiem dziennym wpłył pod obrady rady dwa wnioski lewicy, które niewątpliwie spowodują burzę — są to wnioski zablokowanej lewicy o reasumpcję uchwały rady w sprawie r. Milmana i Lichentstajna oraz wniosek P. P. S. w sprawie votum nieufności dla d-ra Rosenblatt, który jest ponownie kandydatem na vice-przewodniczą-

go rady z ramienia frakcji żydowskich.

Pierwszy z tych wniosków może stać się kością niezgody między N. P. R-em, a frakcjami chjeny, gdyż pierwsza chce przez współdziałanie w tej sprawie z lewicą nawiązać z nią kontakt, który w wypadku całkowitego zerwania z chjeną służyć mu może jako zastona strategicznego odwrotu.

Drugi wniosek, który był już dyskutowany na komisji regulaminowej, może być niespodziewanie poparty przez niektórych radnych żydowskich, co spowodować nawet może wycofanie ławnika Joela z magistratu, tembardziej, że w łonie konserwatywnych frakcji żydowskich istnieje silna opozycja przeciwko popieraniu magistratu.

To też posiedzenie dzisiejsze może przynieść rewelacyjne zmiany w układzie sił naszego parlamentu komunalnego.

Wac. Pol.

Dziś **ODEON** Dziś

„Wschód i Zachód“

Przygody młodej amerykańskiej dziewczyny w Polsce.
Rzecz dzieje się w Ameryce, Polsce i Austrii.

W rolach głównych ulubienicy Łodzi
Mally Picon i Jakób Kalich

Pocz. przedstawień o g. 5-ej.

Dziś **CASINO** Dziś

Ossi Oswalda

Uroczą i dawno niewidzianą ulubienicą Łodzi w swej ostatniej pięknej farsie w 6-ciu aktach pod tytułem:

„Zonka z licytacji“

Początek o g. 5-ej po południu.

Powojenne losy Luizy Toskańskiej

Arcyksiężniczka austriacka jako służąca do wszystkiego.

W dzienniku „Mantag Margan“ były arcyksiężę austriacki Leopold Woelfling, opisyuje dzieje powojennych losów swojej siostry arcyksiężniczki Luizy Toskańskiej, która w czasie wojny często w Brukseli przebywała. W roku 1918 arcyksiężniczka straciła rentę 20.000 marek, która wypłacał jej rząd Rzeszy. Z początku udzielała lekcji. Później, gdy i to zawiodło w ciągu lata 1922 roku zarabiała w Brukseli na chleb jako służąca do wszystkiego. Dzieci jej, które pozawierały tymczasem bogate małżeństwa, nie chciały nje wiedzieć o matce-służącej. Z początkiem 1923 roku rząd republiki niemieckiej przyznał byłej arcyksiężniczce pensję miliona marek miesięcznie. Jednakowoż przez cały szereg miesięcy arcyksiężniczka nie mogła uzyskać wypłaty. Wypłacono jej pieniądze w ustalonej sumie dopiero wówczas, gdy już jeden przejazd tramwajem w Berlinie kosztował trzy milardy.

Arcyksiężniczka, która przez swe małżeństwo stała się poddaną włoską, została zaskoczona przez wojnę i okupację niemiecką w Brukseli.

Arcyksiężniczka poddana została jak najsurowszej kontroli. Nie pozwolono jej nawet widywać się z rodzonymi braćmi, którzy w czasie wojny często w Brukseli przebywali. W roku 1918 arcyksiężniczka straciła rentę 20.000 marek, która wypłacał jej rząd Rzeszy. Z początku udzielała lekcji. Później, gdy i to zawiodło w ciągu lata 1922 roku zarabiała w Brukseli na chleb jako służąca do wszystkiego. Dzieci jej, które pozawierały tymczasem bogate małżeństwa, nie chciały nje wiedzieć o matce-służącej. Z początkiem 1923 roku rząd republiki niemieckiej przyznał byłej arcyksiężniczce pensję miliona marek miesięcznie. Jednakowoż przez cały szereg miesięcy arcyksiężniczka nie mogła uzyskać wypłaty. Wypłacono jej pieniądze w ustalonej sumie dopiero wówczas, gdy już jeden przejazd tramwajem w Berlinie kosztował trzy milardy.

Obecnie arcyksiężniczka liczy 53 lata i nadal cierpi najpotworniejszą nędzę.

WYJAŚNIENIE.

W związku z wiadomością p. t. „Nie mógł słuchać ciągłych wymówek!“, umieszczoną we wczorajszym „Expressie“ dowiadujemy się, co następuje:

Abram Rubinsztajn pracował w biurze instalacji „Wat“, jako chłopiec, na posyłki, a nie praktykant. Był on nerwowo chory i sześć razy już targał się na życie. Bezpośrednio z szefem firmy nie stykał się, nie mógł więc on mu czynić żadnych wymówek. Jeśli wczoraj zażył trucizny, — stało się to w chwili rozstroju nerwowego i zamach samobójczy nie miał wspólnego z warunkami pracy w firmie „Wat“.

POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE

w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

poleca w wielkim wyborze

Czytelnia Nowości Alfreda Straucha

Ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.

Tel. 13-85.

Abonament miesięczny 1.200,000 mk.

Zawiadamiaj o zachorowaniach!

Tyfus w mieście

Migawki sądowe.

Das ewig Weibliche...

Es war im Monat Mai...

Róże rozkwitały w ogrodach. W powietrzu unosił się aromat bzu i przepieczonych skarpetek. Piactwo intonowało pieśń na cześć wiosny, miłość et tutti quanti.

Było radośnie — ach! — jak bardzo było radośnie, wesoło i ekstatycznie!

W parkach siedziały parki, na ulicy było rojno, w kinematorafach pusto, tramwaje podmiejskie przepełnione, Julianów i Ruda-Pabjanicka „beset“, poeci tracił głowę, panny też, sztabacy tak samo, ministrowie również...

Tylko pan Sebastian Galewicz utrzymywał jako — tako równowagę ducha.

Należy rozumieć to w tem sensie, że ani rozum, ani uczucie nie przechylały szali, jeżeli wyobraźnia sobie jego stan wewnętrzny w postaci zwykłej dwuramiennej wagi.

Pan Sebastian Galewicz zdając sobie doskonale sprawę z tego, że jest mężem własnej żony i ojcem dwojga własnych dzieci — począł smolić cholewki do panny Klementyny H. (nie z Tańskich Hoffmannowej).

Ostatecznie zdarza się coś podobnego nawet w najporządniejszej rodzinie, ale to „coś podobnego“ nie zawsze kończy się jednakowo.

Pan Sebastian znalazł się pewnego dnia w przykłej sytuacji.

Doszedł do wniosku, że ni z tego, ni z owego stał się ojcem trzeciego dziecka. Aber es war im monat Mai...

Przyszła jesień. Deszcz. Ślota. Zabłocone po kolana spodnie. Przejmujący chłód. Mgła i gorzki smak na podniebieniu.

Pan Sebastian ciągle nie tracił równowagi ducha.

Nie wyrzekł się alimentów.

Owszem, płacił ile trzeba było na wychowanie dziecka.

Ale nastały ciężkie czasy.

Kryzys, waloryzacja, stagnacja, dezorientacja, meszugenizacja — racja...

Panna Klementyna H. żyje w ostatniej nędzy.

Pan Sebastian nie może jej w niczem pomóc. Ledwo starczy mu na utrzymanie własnej, prawdziwej żony i własnych, prawdziwych dzieci.

Między kochankiem a kochanką dochodzi do tragicznych scen —

Pan Sebastian decyduje się na krok ostateczny — sprzedaje towar spółnika i oddaje pieniądze kochance —

Spółnik podaje sprawę do sądu.

Za przywłaszczenie sobie cudzego mienia sąd skazuje pana Sebastiana Galewicz na cztery miesiące więzienia i odpłatienia kosztów sądowych.

Juris.

Zamiecie śnieżne waloryzuja drożyznę.

Ceny artykułów żywnościowych dosięgają zawrotnych wysokości.

Spekulacja żywnościowa przyjęła w ostatnich tygodniach zastraszające rozmiary, ceny wzrastają już nie z dnia na dzień i nie z godziny na godzinę, lecz z minuty na minutę.

W dniu wczorajszym za bochenek chleba 2-u kilogramowy żądano **miljon dwieście tys. mk.**, za kg. bułek **1,300 tys.**, ceny mięsa dosięgły już zawrotnych wysokości, przyczem daje się odczuć znaczny brak tego artykułu.

Za kg. faryny żądają obecnie **1,300,000**, a cena kg. kostki wynosi **1,700,000 — 1.900.000.**

Horrendalny poziom osiągnięty w związku z panującymi mrozami i wstrzymaniem ruchu towarowego, ceny węgla, za którego korzec żądają w detalicznej sprzedaży spekulanci opalowi — **10 milionów mk.**

Nawet w restauracjach i mleczarniach dawał się odczuwać brak dowozu nabiału i jarzyn.

Sytuacja jest krytyczna i o ile w najbliższych dniach nie nastąpi unormowanie dowozu, ceny artykułów żywnościowych dosięgną zawrotnych wysokości.

„Honorowy“ współredaktor „Łódzkiego Tygodnika Katolickiego“.

Od dłuższego czasu grasował na bruku łódzkim Bronisław Brewniak vel Hojnowicz bez stałego miejsca zamieszkania, który podrobiwszy sobie zaświadczenie, że jest współredaktorem „Łódzkiego Tygodnika Katolickiego“ zwracał się do niektórych redakcji i wielu firm i ofiarując im gratisowo numer Tygodnika okazywał gotowość inkasowania należności pieniężnych.

W dniu wczorajszym wnosząc zde maskowano oszusta i oddano pod opiekę władz policyjnych.

Tak, jak wczoraj i przedwczoraj...

Na ulicy Sienkiewicza 7 pośliznęła się 52 letnia Fajga Rozenthal, potłukłszy sobie dotkliwie lewą nogę.

Lekarz pog. po udzieleniu pomocy o fiarze ślizgawicy, odwiózł ją w stanie osłabionym do szpitala Poznańskich PRZY pracy

Zamach samobójczy.

36 letni pozostający bez zajęcia Franciszek Karasiński w ścianie domu Nr. 7 przy ulicy Napiórkowskiego usiłował otruć się amoniakiem.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy odwiózł go do szpita. Poznańskich w stanie osłabionym.

Przyczyna rozpaczliwego kroku brak pracy.

Przy pracy.

Pracownica mleczarni Olga Irońcin, Nawrot 66, podczas podnoszenia ciężaru uległa rozciągnięciu mięśni.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy, poczem w stanie osłabionym odwiózł ją do zbiorni miejskiej.

Ostrem narzędziem.

32 letnia służąca Regina Zarzycka, Konstantynowska 38, będąc w mieszkaniu dozorczy tegoż domu, uderzona została przez jakiegoś osobnika ostrem narzędziem, otrzymawszy ranę kłutą w głowę z lewej strony.

Poszkodowana przebywała na stałym pogotowiu, gdzie lekarz udzielił jej pomocy.

Z teki karykatur Artura Szyka.



— Kombinował z podatkiem obrotowym i za to go
Urząd skarbowy „postawił na nogi”
— Jakto?
— Dawniej jeździł samochodem, a teraz musi chodzić
pieszo...

Zgrzyty. Ślizgawka.

Poleżny tegoroczny mróz
Prastara wskrzesił nam zabawę,
Włec ciek, co mu niestraszy guz,
Mknę po rozkosze na ślizgawkę.
Chłopcy z damami bok o bok
Po tafl wód na łyżwach płyną...
Łód zresztą przez okrągły rok
Jest dla nas także nie nowina.

Ody poznasz, gołcze, dziewczę — cud,
Wybuchą miłość w tobie szczerą,
Ale w jej sercu chłód i lód,
Czternaście stopni niżej zera.
Próżno ci płynie łzawy sok,
Paskarz zagarnął twą jedyną...
Łód w sercu dam przez cały rok
Jest w życiu wcale nie nowina.

Ody chcesz dać światu głąb swych dum,
Lepiej od razu w trumnę pierzchnij,
Nie pozna się na tobie tłum.
Który się ślizga po powierzchni.
Śród ludzkiej ciżby mały i kwok
W niesławie lew i słowik giną...
Ślizgawka dusz przez cały rok
Jest w życiu wcale nie nowina.

Ody nie chcesz doznać ciężkich plag,
Myśl w najmniejszej nie daj dawce,
Talent, idea, dobry smak
Pada, jak łyżwiarz na ślizgawce.
Szczekaj w takt mody naby dog
By paść się ludzką cielesną...
Krach idei przez okrągły rok
Jest w życiu wcale nie nowina.

Sat.

Krwawy dramat w Białymstoku. Rosyjski generał zastrzelił, żonę, jej kochanka i siebie

BIAŁYSTOK, 8 stycznia.

Niesłychane wrzenie wywołała w Białymstoku krwawa tragedia w znanej tu powszechnie, zwłaszcza wśród kolonii rosyjskiej, rodzinie Telnickich.

Przy ulicy Warszawskiej nr. 4, dwu pokojowe z kuchnią mieszkanie na drugim piętrze zajmował 76-letni b. generał wojsk rosyjskich Telnicki, jeden z wybitniejszych sztabowców carskich wojsk, odznaczony wszystkimi boiowymi orderami w czasie wojny europejskiej, wraz z żoną swą 38-letnią Marią.

W dzień Nowego Roku, około godziny 4-ej popołudniu, do Telnickich przybył z wizytą przyjaciel domu z lat dawnych, niejaki Akimow, pełnomocnik dóbr Janowice pod Białymstokiem.

Z zeznań służącej dowiadujemy się, że Akimow przyjęty został bardzo gościnnie. W jednym z pokojów toczyła się pogawędka przy herbacie. Po kilkunastu dopiero minutach dobiegały zaczęły z pokoju męskie głosy podniecone i nagle rozległy się dwa jeden po drugim strzały.

To generał Telnicki strzelił do Akimowa, trafiając w serce i kładąc trupem na miejscu, potem do żony, raniąc ją ciężko w piersi.

Zaraz po strzałach wybiegł do pokoju sypialnego, gdzie na kartce napisał: „Wszystkie rzeczy i pieniądze na pogrzeb mój i żony mojej”.

Ciężko ranna Telnicka, mimo śmier telnej rany, przyczoiła się do drzwi wejściowych, otwierała je i brocząc krwią, wspierając się o ścianę, schodzić zaczęła na dół w kierunku wysiłkiem.

Po kilkunastu minutach dowlokła się wreszcie na parter, gdzie zadzwoniwszy do mieszkania dr. Roznatowskiego padła na progu nieprzytomna.

Próżną już była pomoc lekarska, w 2 minuty potem ranna zmarła z upływu krwi. Niezwłocznie po tem, gdy ujrano na progu nieszczęśliwą, wszczęto alarm.

W tejże chwili w mieszkaniu na 2-gim piętrze padł trzeci strzał. To generał Telnicki, napisawszy ostatni list, rozebrałszy się i położywszy do łóżka, kula z parabelum roztrzaskała sobie czaszkę.

Tajemnica strasznej tragedii kryje się w rozmowie, jaką prowadzono przy herbacie.

Należy przypuszczać, że Akimow utrzymywał stosunek miłosny z Telnicką.

W rozmowie ostatniej wyznał oboje wszystko mężowi, żądając by zezwolił na rozwód. — Odpowiedział im na to strzałąmi. Telnicki żył ze sobą już lat 20.

Zabójca i samobójca prócz powyższej kartki, zostawił list do dyrektora banku kredytowego oddziału białostockiego, dziękując za przyjęcie go na posadę i żegnając go na zawsze.

Dokąd pójść?

LUCYNA

Dziś premjera!

Arcydzieło amerykańskiej wytwórni

„POD DWIEMA FLAGAMI”

Wspaniały dramat podzwrotnikowy w 8 wielkich aktach.

W roli głównej znakomita amerykańska artystka

Priscilla Dean

Handel żywym towarem.

Tajemnicze wypadki sporadyczne, czy zorganizowana sieć zbrodniarzy? — Zastój w „interesie” w czasie wojny i obecne ożywienie. — Wypadek uprowadzenia panny S.

Coraz częściej kronikę policyjną większych miast w Polsce poczynają notować fakty zaginięcia młodych chłopców i dziewcząt, a ostatnio donosiliśmy także w naszym piśmie o paru takich zaginięciach w Łodzi.

Poczynają się po mieście rozchodzić nastrojowe pogłoski, jakoby w Łodzi działała jakaś organizacja handlarzy żywym towarem z główną siedzibą w Warszawie.

Więści te wpływają nader niepokojąco na opinię publiczną, tembardziej, że u nas walka z handlem żywym towarem jest prowadzona nader apatycznie i bez żelaznej organizacji, która w tym wypadku jest bardziej, niż w innych, konieczna.

W Warszawie wypadki zaginięcia młodych chłopców i dziewcząt zdarzają się coraz częściej i, o ile nam wiadomo, przy stąpiono tam do energicznej walki z tym nieczystym procederem.

Nie wiemy, czy takie fakty zaginięcia dzieci w Łodzi są wypadkami odosobnionymi, czy też należy je łączyć w jedną konsekwentnie przeprowadzoną akcję, w każdym razie utworzenie w Łodzi organizacji, mającej na celu walkę z handlem żywym towarem jest co najmniej niezbędne.

Cała Polska jest obecnie osłania mianem międzynarodowej tajnej organizacji handlarzy żywym towarem. Nicj te trzymają w swoich rękach specjaliści agencji, których głównym zadaniem jest uprowadzanie zagranicę jaknajwiększej ilości „towarów”.

„CZARNA KARETKA”.

Handel „żywym towarem” nie datuje się od dzisiaj, ani od wczoraj. Istnieje on tak długo, jak długo istnieje podłość ludzka i obecne niezdrowe warunki socjalne, sprzyjające w niemałej mierze rozwojowi tego procederu.

Podczas wojny mało słyszano o tym nowoczesnym handlu niewolnikami, gdyż z powodu utrudnionej komunikacji światowej nastąpiła stagnacja w tym interesie.

A wszak wiadomo, że dla handlarzy żywym towarem najgłówniejszą rolę odgrywa możliwość szybkiej wymiany „transportów”.

Przed wojną jednak, w latach 1912-1913-14 zdarzały się w Łodzi i Warszawie masowe zaginięcia dziewcząt i chłopców.

Opowiadano wtedy w Łodzi o kursu jacy po mieście „czarnej karetki”, do której zabrano różnymi sposobami dzieci.

Policja rosyjska, dla jej tylko widomych celów, nie przykładła wcale starań w kierunku wytypowania tego procederu, co wpływało na to, że handel żywym towarem, w tych trzech latach przed wojną rozwinął się i rozplecił w Polsce nadzwyczajnie.

Uprowadzane przy pomocy „czarnej karetki” dziewczęta wysyłano do Argentyny, Brazylii i Peru, gdzie sprzedawano je dalej różnym domom publicznym, chłopców zaś lokowano w „instytucjach”

które uprawiały miłość bardziej perwersyjną, albo porostu oddawano ich do cyrków.

Lata wojny, jak już zaznaczyliśmy, przyniosły ze sobą niejaki zastój w tym procederze, obecnie jednak gdy komunikacja między państwami jest prawie, że normalna, daje się zauważyć w tej dziedzinie pewne ożywienie.

GDANSK CENTREM HANDLU ŻYWYM TOWAREM.

Obecnie cała akcja handlarzy żywym towarem jest ześrodkowana w Gdańsku. Miasto portowe, będące centrum komunikacyjnym Europy posiada pierwszorzędne warunki ku temu, by zbierać, a następnie rozsyłać „towar” po całym świecie.

W Gdańsku ogniskuje się więc cała akcja i tu też mieści się jedna z głównych central międzynarodowego handlu żywym towarem.

Tutaj się zwozi dziewczęta z Niemiec, Francji, Polski, Czech, Węgier, a stąd skąd okrętami rozwozi się je po całym świecie, głównie zaś do północnej Ameryki, która jest najpoważniejszą relikwarią na tego rodzaju „towar”.

Handlarze żywym towarem i ich agenci, w celu łatwiejszego rozpoznawania się zaopatrują się w jakieś umówione znaki, które obowiązują wszystkich, zajmujących się tym procederem. A więc: szczególne kształty spinków i mankietów, chusteczki w kieszeni, metalowe znaczki w butenierce — wszystko to ułatwia znakomicie różnym agentom komunikowanie się między sobą.

Jak więc widzimy, organizacja jest bardzo dobra, a policja stała częstokroć wobec jej sprężystości bezradnie.

PRZYGODA PANNY MARJI S.

Przed kilku dniami zdarzył się we Lwowie fakt, wskazujący na to, że mamy w Polsce do czynienia z jakąś ekspozyturą międzynarodowego handlu żywym towarem.

18-letnia panna Marja S., córka zamożnej kupieckiej rodziny we Lwowie, wyszła na miasto i więcej nie wróciła w tym dniu.

Rodzice popadli w rozpacz, która jednak nie trwa długo, bo na trzeci dzień panna powróciła cała i zdrowa do domu rodzicielskiego, opowiadając o niesamowitej przygodzie, jaką ją spotkała.

Oto na ulicy przystąpił do niej jakiś mężczyzna, wyglądający na zamożnego człowieka, z którym zawarła znajomość. Pod pozorem odprowadzenia jej do domu, przygodny znajomy odwiózł ją autem aż na dworzec, gdzie obiecając rozmarzonej dziewczynie złote góry i karierę kinowo-artystyczną w Krakowie, zdołał fantastycznie nastroszonego podlotka nakłonić do wejścia wraz z sobą do pociągu, który wieczorem odjechał w kierunku Krakowa.

Z dalszego opowiadania panny Marji wynika, że była w Krakowie istotnie i gdy znajomy chciał ją nakłonić do dalszej podróży, udało się jej w ostatniej chwili wsiąść na pociąg i powrócić do Lwowa.

Maszyny do pisania

REG. COMMERCIAL I HEROINE
oraz wojłoki i taśmy
poleca ze składu

Agencja Sprzedaży Maszyn Biurowych
ul. Główna 38 m. 3.

Udziela się lekcji pisania na maszynie

Dr. Z. Rakowski

Specjalista chorób
nosu, nosa, gardła
i płuc.

Pomarańska (Śródmieście) 19.
Przyjm. od g. 12-3
i 5-7.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

: 145 Piotrkowska 145 :

Piętrowanie, wprawianie zębów.
Opłata według taksy.

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

GOTÓWKA.

Dolary 10.000.000—9.750.000

CZEKI.

Belgia 434.000
Holandia 3. 773.000—3.680.000
Londyn 43.000.000—41.850.000
Nowy Jork 10.000.000—9.780.000
Paryż 493.000—481.000
Praga 288.600—281.500
Szwajcaria 1.739.000—1.695.000
Wiedeń 140.000—133.000
Włochy 433.000—422.000
Złoty frank 1.901.000
Miljonówka 625.000—400.000
Bony złote 1.600.000—1.525.000

Kopenhaga 1.705.000
Londyn 41.900.000
Nowy Jork 9.700.000 — 9.750.000
Paryż 480.000
Praga 281.000
Szwajcaria 1.695.000
Sztokholm 2.560.000
Wiedeń 135.000
Włochy 419.000

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 10.000.000 (w obrotach miedzybankowych)
10.500.000 (w obrotach prywatnych)
Tendencja słabsza.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

bez zmian.
Kursy w żądaniu, lecz do transakcji nie dochodzi.
Tendencja dla walut słabsza, dla akcji mocna.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 10 stycznia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”)
Marka polska 0,57
Warszawa 0,53
Dolary 5,88

Rynek dewizowy w Łodzi.

Dzisiaj na rynku dewizowym w Łodzi obracano dolarami po kursie 10.200.00 przy tendencji słabej.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 417.000
Holandia 3.670.000

Warszawska giełda akcyjowa.

Bank Dyskontowy 18.000—15.000
Bank Przem. Pol. 4500
Bank Powsz. Kred. 600—725—700
Bank Zjedn. Ziem Pol. 3500
Bank Związku Ziemian 460—475
Bank Handlowy 15.000—14—15.250
Bank Wł. Handl. Pryw. 500
Bank Handlowy P. 8750
Bank Przem. Lwów 1950—2800—2300
Bank Zachodni 8500
Bank Zw. Spółek 20—27—25
Sole potasowe 20—23500
Puls 2600—2100—2200
Strem 45—40—43500
Wildt 850—800—825
Czersk 4500—4—4300
Cukier 28—22
Łazy 1450—1100—1300
Przem. Leśny 600—500
Cegielski 3900—5200—4300
Modrzejów 34—30—32 (1) 43—33—38 drobne
Ostrowiec 54—49—51500
Pocisk 3800—4
Starachowice 27—19—21
Staporków 30
Trzebiń 3000
Ursus 6—5500—5650 III em. 5800—5600
Żyrardów 1300—1050—1100

Polbal 700—600—640
Zegluga 950—750—800—Tem. 750—725
Elektryczność 8500—8250—8350
Brown-Bowery 6250—6000
Kabel 3100—3400
Korek 500—1000—900
Kłuczew 5250—4900—5175
Nafta 2—2600
Nobel 7—8800—8050—6 em. 7—7500
Pustelnik 6750—6250
Spirytus 14500—16500—13
Konopie 3800—3600—3800
Polus 750
Cerata 1200—900
Kijewski 19500—18—18500
Spiess 5—5250
Chodorów 25—49—39
Częstocice 26—17—18
Gosławice 7250—7500—7350
Michałów 9300—10500—10000
Firley 3—3600
Drzewo 2750—25—2600
Węgiel 25—21—23 i pół (1) 26—23 i pół
Lilpop 4500—3350—3700
Fitzner 33—37—35500
Norblin 4800—5250—5 (1) 7500 dr.
Ortwein 2200—2400—2150
Parowozy 3300—3100—3200
Rohn 2750

Belpal 300—280
Rudzi 11500—7150—8 i 2) 11-8250
Suchodniów 9500—10—9500
Unja 28500
Ieleniewski 60—65—61
Zawiercie 1.300—1.200
Borkowski 47—4—4300
Jabłkowski 1000—900—940
Skóry 400
Syndykat 12—11500
Cmielów 8—8500—8400

P. T. E. 1000—825
Habermusch 16500—17—15750
Lloyd 800—850—800
Herbata 900—650
Mirków 8800—9000
Przemysł Naft. 4200—4800—4600
Rylscy 525—450—475
Siła i Światło 3500—3900—3275
Tkanina 450—475—450
Lombard 750

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 9 stycznia
Ameryka 20.41
Belgia 88.10
Anglia 87.62
Holandia 768 i pół
Włochy 88.10
Szwajcaria 355 i pół
Hiszpania 260 i trzy czwarte
Wiedeń 28.50
Sztokholm 537 i trzy czwarte

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 9 stycznia
Amsterdam 23.06 i pół
Berlin 7.75 za biljon
Chrystjanja 498
Kopenhaga 605
Sztokholm 912
Zurych 602 i pół
Londyn 148.87 i pół
Nowy Jork 34.65
Wiedeń 485.50
Marka niemiecka 7.70
Paryż 170 i jedna czwarta

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 9 stycznia
Paryż 87.52 i pół
Belgia 99.45
Szwajcaria 24.72 i pół
Holandia 11.40 i trzy czwarte
Nowy Jork 429.93
Hiszpania 33.60
Włochy 99.25
Niemcy 19 biljonów
Wiedeń 306.500

GIEŁDA NOWOJORSKA.

NOWY JORK, 9 stycznia
Kurs dzienny 4 i pół proc.
Londyn 4.29.50
Londyn 60 dni 4.26.62
Paryż 4.89
Amsterdam 37.67
Kopenhaga 17.69
Praga 2.91
Berlin 22 cent. za biljon

GIEŁDA SZTOKHOLMСКА.

SZTOKHOLM, 9 stycznia
Londyn 16.30
Berlin 0.90
Paryż 18.70
Bruksela 16.50
Szwajcaria 66.10
Amsterdam 148 i pół
Kopenhaga 66.75
Chrystjanja 54.70

Waszyngton 378
Helsingfors 9.45
Praga 11.10

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 9 stycznia
Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 20.000
Wewnątrz kraju 10.000
Wywóz na kontynent 6.000
Bawelna loco 35.75
Styczeń 34.48
Marzec 34.74
Maj 34.92
Lipiec 33.80
Sierpień 31.60
Wrzesień 29.28
Październik 28.40—42.00
Listopad 28.12
Grudzień 27.85
NOWY ORLEAN, 9 stycznia
Bawelna loco 34.88
Styczeń 34.65
Marzec 34.76
Maj 34.54
Lipiec 33.73
Październik 27.85
LIVERPOOL, 9 stycznia
Styczeń 19.78
Marzec 19.85
Maj 19.77
Lipiec 19.32
Tendencja mocna

REWOLUCJA W NIEMCZECH

świetne karykatury
ARTURA SZYKA
z tekstem Juliana Tuwima poleca
Księgarnia Alfreda Straucha
ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4
Cena egzemplarza 450.000 marek.
Ostatnie egzemplarze!

CYRK A. CINISELLI

Dziś 8.30 wiecz.
Wielki szlagierowy
program styczniowy
Udział całego zespołu cyrku.
Ceny o 50 proc.
zniżone.

Zachodnie Towarzystwo

dla Handlu i Przemysłu, Spółka Akcyjna

TELEFONY: Dyrekcja: 3-71
Biuro: 23-29

Oddział w Łodzi.

TELEFONY: Dyrekcja 3-71
Biuro: 23-29

Biura Oddziału przeniesione zostały do nowego lokalu przy

w gmachu
Hotelu „Savoy“

6 ul. Traugutta 6

(Krótka).

w gmachu
Hotelu „Savoy“

Londyńskie życie nocne.

Wczesna godzina policyjna. — Cały legion klubów nocnych. — Manja taneczna i karciana.

Jakkolwiek w Londynie obowiązują wszystkie restauracje, bary, szynki, najbardziej nawet luksusowe, nocna godzina policyjna, to jednak życie nocne kwitnie tam bardzo bujnie.

Klasyczne przysłowie francuskie: „Il y a avec le ciel des accommodement” (istnieją układy z Niebem), jest dla wolnych Brytyjczyków rzeczywistością, zwłaszcza jeżeli chodzi o ziemskie, nie zaś boskie nakazy. Brytyjczyk jest także, jako prawodawca urodzonym kupcem. Wie on doskonale, że trzeba więcej żądać, aniżeli spodziewa się otrzymać, i że trzeba więcej zakazać, aniżeli spodziewać się posłuchu.

Człowiek, nie znający obecnych stosunków londyńskich, nie wiedzący, gdzie można tam zakosztować życia nocnego, zgniewa się, kiedy wszedłszy to wyjściu z teatru do restauracji, ujrzy przed sobą o godz. w pół do 12 w nocy konstabla, który uroczystym głosem oświadcza: „Time, ladies and gentlemen” (czas już, panowie i panie). Po zapoznaniu się jednak z tajemnicami Londynu, każdy się dowie, że istnieją tam nocne kluby, gdzie przybywający zapisują w rozłożonej księdze choćby zmyślone nazwisko i po zaplaceniu kilku szylingów za wstęp, mogą, jako członkowie klubu, jeść i pić do samego rana, słuchając dźwięków muzyki i przyglądając się tańcom uroczym par.

Od chwili zawarcia pokoju, Anglia, podobnie jak cała kula ziemską, ogarnięta została szaleństwem tanecznym, jak zaraźliwa choroba. Ludzie z „towarzystwa” tańczą, częściowo w Londynie, w swoich pałacach i podobnych do pałaców nadbrzeżnych restauracjach, częściowo zaś w swoich zamkach prowincjonalnych, a do najbardziej wytrwałych tancerzy należy młody dziedzic korony wielkobrajtyjskiej, następca tronu książę Walia. Ta nasja taneczna przy szlęgo króla Wielkiej Brytanii i Irlandii, przyczynia się znacznie do spotęgowania nocnego życia towarzyskiego w Londynie.

Kto nie należy do „towarzystwa”, ten może nacieszyć się tańcem w nowopowstałych „pałacach tańców”, z pośród których „Palais de Danse” na cichym przedmieściu Londynu należy do najwykwintniejszych i najbardziej luksusowych.

Zawodowo traktujące wyszukani, piękne młode panie, stanowią żywą część inwentarza „Palais de Danse” w Hammersmith. Przy kasie nabywa się tam razem z biletem wstępu pewną liczbę bonów, z których każdy uprawnia do przełączenia jednej tury z zawodową tancerką, a sprawiedliwość przyznać nakazuje, że tancerki te, zgodnie z regulaminem przyjętym, zachowują się bardzo obyczajnie i przyzwoicie. Nie są to zapewne Westalki, ale ich zachowaniu się nie można zrobić najmniejszego zarzutu. Nowatorzy w sztuce tanecznej znajdują tu sposobność „wtańczenia się” za nim odważa się pusić w tany na saalach, gdzie zbiera się na zabawy wyższe towarzystwo. Ta metoda „wtańczenia się” jest przyjemniejsza, aniżeli uczęszczanie na kursy taneczne, których w Londynie jest bez liku i gdzie za skromną stawką w oeno, można się wtajemniczyć w misteria tanga lub foxtrotta.

Życie nocne chroniło się w Londynie

d podziemi. Obok szatu tanecznego wrosła także w Londynie od chwili umiędzienia wojny namietność grywania w karty. Dzisiaj wprawdzie nie gra się tam w klubach, tak, jak przed wojną, onajaki i egzystencje ludzkie.

Zdawna osiadła arystokracja feudalna nie opływa dzisiaj w miodniar piekny i jęczy pod wysokim opodatkowaniem swych majątków ziemskich. Natapił głód gotówki.

Łodziennie niemal czyta się w gazetach o sprzedaży jakiegoś historycznego zamku lub kamienicy w Londynie, które zamienione zostają w miejsce zabawy i wszelkich przyjemności.

Jajmniej jednak odbywa się w klubach namietna gra w karty, aż do chwili, gdy pewnego dnia, a raczej — ściślej się wyrażając — pewnej nocy zjawia się w klubie policja, konfiskuje znalezione pieniądze i zapisuje nazwiska i zawód szczęśliwych lub nieszczęśliwych graczy. Jednak nieprzyjemne są dowo konsekwencje takiego zdarzenia ponoć z reguły tylko kierownik klubu gry, która zawodowo jest niedopuszczalna. Gra w karty odbywa się przy świetle zastawionych oknach, aż do świtu i dopiero o świcie gracze rozpliwają się w mgłę uliczną, która o tej porze roku jest plagą Londynu.

nature i przegrywa wszystkie sprawy, nie mając pojęcia o ich prowadzeniu.

Gdy go sława na tych polach omiata, Walker, wierny swoim zobowiązaniom, zostaje dziennikarzem. Redaguje dziennik, lecz wkrótce potem przekonywa się, że i na tem polu nie zdobydzie pomnika. Około 1850 roku ukazały się w druku opisy awanturnych przygód podróżnika Eirama Squiera.

— Mam, co mi potrzeba! — zawołał Walker. — Ewa Kith musi wreszcie zostać moją!

Niedoszły lekarz, adwokat i redaktor przekształca się w zdobywcę ziem i krajów, a trzeba mu przyznać, że w tym nietatwym dziele nie brak mu odwagi, czelności i pomysłowości.

W 1853 roku prowincja Sonora w Meksyku walczy przeciwko Santa Anna o polacie gruntów.

Don Kiszot 19-go wieku organizuje bandę ludzi jak on nic nie mających do stracenia, wpada do Meksyku, walczy do upadłego i sromotnie pobity znajduje się w więzieniu, skąd jednak ujdzie mu się zbiedz.

Teraz postanawia „zobyc” Niagara i przyłączyć ją do Stanów Zjednoczonych.

Zaopatrzuje się w łódź, przywdziewa kapiący od galonów mundur generała i na czele 65 oberwusów śmiało zajmuje znaczną przestrzeń ziemi pustynnej i bezpańskiej.

Zbity przez krajowców na łwaśne jabłko, ucieka do Honduras i tu, również na bezludnych pustkowiach, ogłasza się ani mniej ani więcej jak królem.

Krajowcy, do żywego oburzeni bezprzykładną bezczelnością warjata, który postąpił się do publikowania monarchicznych manifestów, urządzili na niego oblławę z zamiarem obwieszenia wraz z jego „armią”, złożoną z najgorszych szumowin korsarskich.

Walker raz jeszcze unika niebezpieczeństwa. Przedwcześnie zawiadamia panie Kith o swoich triumfach, gdy zaś te nie sprawdziły się, układa plany nowych zamachów.

Gromadzi pódzłskich stepowców i na ich czele wybiera się na kolonie angielskie w Azji w celu jak głosi, zajęcia ich na rzecz St. Zjednoczonych.

To spowodowało prasę europejską do podejrzenia Ameryki o tajemnicze knowania z Walkerem jako wrzeczko jej agentem. Koloniści szybko uporali się z manjakiem. Schwytali go i oddali w ręce władz angielskich, które rozstrzelały go d. 14 września 1860 roku.

Obłęd wielkości.

Walker najsłynniejszy adwokat, lekarz, redaktor, korsarz, rycerz i zdobywca. — Don Kiszot XIX w. — Oświadczyły z warunkiem. — Wyprawa do Meksyku. — Niefortunne podbicie Nicaraguy. — Walker zostaje królem Honduras. — Pochód w celu podbicia posiadłości angielskich kończy się śmiercią szaleńca.

Historja życia Williama Walkera raz jeszcze dowodzi, iż zapal miłosny, skoro natrafi na podłoże psychopatyczne, łatwo może doprowadzić mężczyznę do zgubnej donkiszoterii.

Walker należy do rzadko obserwowanej kategorii fanatyków i maniaków na polu poświęceń w imię miłości.

Urodzony w roku 1820 w Tenessee, w Stanach Zjednoczonych z rodziców przybyłych ze Szkocji, jako wyrósteł odznaczał się jedynie łatwością w nabywaniu obcych języków.

Poza tem był dość tępym uczniem szkoły normalnej. Przed jej ukończeniem zaznajomił się z bardzo młodą nauczycielką muzyki, panną Ewą Kith, ośniony jej wdziękami zapamiętał się z nią ożenić.

Nieprzyjęty przez panie i jej równie trzeźwo patrzących rodziców, młody

Walker wysłał do Ewy delegację kolegów, równych sobie romantycznych zapaleńców, którzy żądają od niej przyrzeczenia, iż zostanie jego żoną, o ile tenże swoją wiedzę lub jakimś wzniósłym czynem, zdobędzie sławę wszechświatową.

Ojciec Kith, widząc w tem nowy nonsens, dla świętego spokoju zgadza się na warunki. Rozkochany młodzieniec 19-letni przystępuje więc do dzieła.

Wymyka się w tajemnicy z domu rodzicielskiego, przybywa do Heidelbergu, wobec braku matury wstępuje jako wóby słuchacz na medycynę, następnie odgrywa rolę chirurga, który zarabiał dokumenty, kształcił się praktycznie w szpitalach paryskich.

Powraca do Ameryki, lecz nie mogąc się zajmować medycyną dla braku dyplomu, przerzuca się na adwo-

JULIAN STARSKI

54)

Szatan Łodzi.

Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

— Zaznaczam panu przytem — dodał Kranc, stając we drzwiach — iż w razie ewentualnej mojej zgody na propozycję pańskie będzie musiał pan zaakceptować cały szereg warunków natury ściśle osobistej.

A propos muszę panu zadać niedyskretnie pytanie... Czy utrzymuje pan jakiśkolwiek kontakt z swoją pierwszą żoną?

— Nie, ale cóż to ma do rzeczy, panie Kranc — wykrzyknął zdziwiony Stinnenson.

Bardzo wiele... Wyjaśnię panu tę sprawę, gdy rozpoczniemy wspólną pracę nad podbojem włókienniczej Łodzi... Bowiem taki jest cel pańskich propozycji nieprawdaż, panie Stinnenson...

Drzwi zamknęły się bezszelestnie za wychodzącym Krancem.

Stinnenson nerwowo potarł ręce... „Sprawa jest na dobrej drodze — szepnął do siebie — Stinnenson trzymaj się, a z króla przedmieść staniesz się cesarzem Łodzi... A wówczas — tu figlarny

uśmiech wykwitł na jego grubych wargach...

W SIECI PAJAKA.

Nad wielką główną księgą kontowa widać zgarbioną sylwetkę Stübela.

Obok na małym mjeście z kości słoniowej czełowanym trójnogu, stała pękata butelka burgunda, ulubionego napoju starego przemysłowca...

Długie arkusze skomplikowanych rachunków, zmiecone i podarte wałęsały się po podłodze wykwinętego gabinetu, który w powodzi papieru zatracił swój zwykły charakter...

Od czterech już godzin Stübel z otwórką w ręku sprawdzał księgi handlowe, chcąc zdjąć sobie sprawę z własnego stanu rzeczy...

Sytuacja była groźniejsza niż mu się dotąd wydawała... Długi zagraniczne były przy obecnej sytuacji walutowej nie do pokrycia, a w dodatku tendencja zwykła dolara wpływała depresyjnie na kurs akcji, których spora paczka chciała Stübel spieniężyć na giełdzie londyńskiej...

Przed oczyma Stübela przesunęło się tragiczne widmo bankructwa...

A za nim nędza, więzienie i utrata Toli...

Nerwowym ruchem nacisnął guziczek w głębi biurka... Zwolna podniosła się klapka w bocznej ścianie i cicho wysu-

nęła się nala szufladka, wypełniona sto- sem fotografią rodzinną...

Stübel wyciągnął z pod spodu płaską paczuszkę owiniętą w seledynowy papier i odwinął ją...

Z bogato inkrustowanej ramy wyrza- la ku niemu uśmiechnięta twarzyczka Toli, poranowana małym sportowym kapelusikiem... Stübel gorąco przycisnął zimne szkło fotografii do ust, szepejąc jakieś zdżwne, niezrozumiałe zaklęcia...

W sąsiednim pokoju stary kurantowy zegar począł odurupłym głosem wydzwaniać godzinę a z jego dźwiękiem złął się ostry odgłos elektrycznego dzwonka u drzwi wejściowych...

No nareszcie zjawił się ten Kranc... Długo dał ni na siebie czekać — zawołał Stübel — szybko odkładając fotografię do szuflki...

Zadzwonił trzykrotnie... Po chwili w drzwiach ukazał się stary zaufany służący Stübela...

„Niech Johann poprosi pana dyrektora do różowego gabinetu... Za chwilę tam wejdę”...

Wyjął pęk papierów z biurka, zatrzasnął zalużę i przez długi salon przeszedł do różowego gabinetu... Kranc wszedł tam przed chwilą, nieco zdziwiony iż Stübel nie zaprosił go do swego t. zw. gabinetu „redukcji”, w którym odbywały się zwykle narady w sprawach fabrycznych.

— Cóż tak późno, panie Kranc, cza-

kam na pana od dwóch godzin... Gdzież się pan podziewał?...

— Miałem straszną migrenę przed wieczorem — tłumaczył się Kranc — położyłem się na kanapie i zdrzemnąłem się trochę...

— Jak się pan teraz czuje? Czy to aby nie poważnego? — pytał Stübel.

— Nie, skądże — zwykły ból głowy... Zresztą minął już zupełnie.

— W takim razie możemy przystąpić do rzeczy... Czy przyjmuję pan propozycję moją, udania się do Anglii celem przeprowadzenia pertraktacji z moimi wierzycielami?

— Zasadniczo tak, panie Stübel, ale musi pan z góry zaakceptować moje warunki.

— Na wszystko z góry zgadzam się — zawołał Stübel, możemy więc bez straty czasu przystąpić do sprawy... Chciałbym bardzo, żeby pan wyjechał już w początkach przyszłego tygodnia. Paszport zagraniczny pan ma?

— Tak jest. Mam nawet wszystkie wizy z wyjątkiem angielskiej.

— To, drobnostka, jutro wyśle któreś z urzędników do Warszawy, otrzyma pan wizę w ciągu 24 godzin... Jutro też podejmie pan z Banku czek na 1000 funtów na mocy rachunku firmy Smith... A więc przystępujemy do sedna sprawy...

— Jak panu wiadomo w roku 1913 zastawilem w Anglii większą sumę akcji naszego towarzystwa. (D. c. n.)

Prenumerata:

W Łodzi mk. 2,800,000 i odniesz. do domu 300,000 miesięcznie. Zamiejscowa mk. 4,700,000 miesięcznie. Zagranica mk. 8,000,000 miesięcznie.

Express wieczorny i Republika łącznie 5,000,000

Ogłoszenia:

Reklama i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6-7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez poprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr.

W. Polak

Członkami „Republiki” Piotrkowska 49. Hłocznia, Piotrkowska 86.

Redaktor Władysław Polak